

z pism zachodniemieckich nie zgłosiło jednak wcześniej zastrzeżeń co do celowości samej wizyty. Znane na parę tygodni przed terminem wyjazdu Heussa szczególnie pobytu raczej ekscytowały opinię zachodniemiecką, której prasa NRF nie uważała za stosowne przygotować na ewentualne niepowodzenia.

Tymczasem „Times”, jako organ reprezentujący opinię angielską przede wszystkim na zewnątrz, pominął najpierw milczeniem fakt przyjazdu prezydenta NRF. Publiczność przyjmowała gościa z więcej niż angielskim chłodem. Na przyjęciu u lorda mayora Londynu zauważono, iż niektórzy z gości nie spełnili toastów. Młodzież uniwersytecka w Oxford nie okazała w stosunku do prof. Heussa żadnych przejawów sympatii. W prasie NRF pojawiło się zdjęcie przedstawiające gości niemieckich z prez. Heussem i min. von Brentano na czele, którzy mijają z odkrytymi głowami studentów trzymających ręce w kieszeniach. W niektórych dziennikach angielskich oceniono wizytę jako przedwczesną. Publicysta angielski William Neil Connor uznał za nietaktowną jałmużnę fakt przekazania przez Heussa czeku na 5000 funtów szterlingów przeznaczonych na odbudowę zniszczonej przez lotników hitlerowskich katedry w Coventry.

Po zakończonej podróży obliczono („Der Spiegel”, nr 46, s. 29), że na 180 komentarzy w 168 wypadkach dziennikarze angielscy ocenili wizytę jako udaną, w 12 wypadkach zanotowano różne zastrzeżenia czy wręcz objawy wyraźnej niechęci. Pozostaje jednak faktem, iż po 50 latach prezydent Heuss mógł przekazać królowej angielskiej zaproszenie do Niemiec. Zdaniem „Die Welt” (24 X 58), nie należy spodziewać się wcześniej rewizyty w NRF jak w r. 1960.

Problemy, które zarysowały się dość niespodziewanie w czasie pobytu Heussa w Anglii, będą miały niewątpliwy wpływ na kształtowanie się stosunków między obu narodami, niezależnie od posunięć rządu Wielkiej Brytanii i NRF.

Naród angielski nie deklarował swojego stosunku do Niemiec. Wizyty bowiem premierów czy ministrów obu rządów nie stwarzały właściwej okazji po temu. Pobyt Adenauera czy von Brentano notowany był tylko w kronice wydarzeń politycznych. Natomiast prezydent Heuss reprezentował — przynajmniej w intencjach inicjatorów wizyty — naród niemiecki. Reakcja więc opinii angielskiej dotyczy w zasadzie również pozapolitycznej sfery stosunków, problemów moralnych i reakcji emocjonalnych.

W świetle wizyty Heussa okazało się, iż nie można tych czynników lekceważyć również w stosunkach między państwami zachodnimi. Dotychczas problem winy narodu niemieckiego, zapomnienia krzywd, przebaczenia, ewentualnych resentymentów istniał tylko jakby w odniesieniu do narodów wschodnioeuropejskich. Tym razem cała problematyka „zapomnienia i przebaczenia” czy „krótkiej pamięci” pojawiła się w powiązaniu z jednym z partnerów po zachodniej stronie Renu. Zarówno w Anglii, jak w Niemczech zachodnich za powszechniejsze należy uznać przekonanie, że wizyta została zaplanowana przedwcześnie, że nie można było łączyć wizyty Wilhelma II w Anglii 1907 r. z wizytą prezydenta Heussa w r. 1958, nie licząc się ze śladami, jakie wyryły się w psychice ludzkiej w związku ze zbrodniami I i II wojny światowej.

Na przykładzie wizyty Heussa w Londynie okazało się, iż problematyka zadośćuczynienia za krzywdy, darowania win i pozbycia się pewnych tradycyjnych uprzedzeń ma również swój aspekt zachodni.

A. W. W.

„ZWIĄZEK WYPĘDZONYCH”

Na zjeździe konstytucyjnym Ziomkostw i Krajowych Zrzeszeń, który odbył się dnia 14 grudnia 1958 r. w Berlinie zachodnim, powstała jednolita organizacja nadrzędna pr. esiedleńców pn. „Związek Wypędzonych — Zjednoczone Ziomkostwa

i Krajowe Zrzeszenia" („Bund der Vertriebenen — Vereinigte Landmannschaften und Landesverbände"). Utworzenie BdV nastąpiło w wyniku połączenia „Zrzeszenia Ziornkostw" (VdL) i „Związku Wygnanych Niemców" (BvD). Obecne zjednoczenie poprzedziły lata waśni i nieporozumień w łonie poszczególnych zarządów i pomiędzy nimi, głównie na tle osobistych ambicji. Próbę fuzji w 1951 r. storpedował przewodniczący BvD dr Linus Kather, który obawiał się utraty kierowniczej roli swej organizacji.

O rozmiarach tych tarć świadczy fakt z górą rocznej przerwy między powzięciem decyzji o zjednoczeniu a zatwierdzeniem statutu nowej organizacji. Przeszło rok temu, bo 28 X 1957 r. pisał o zjednoczeniu jako fakcie dokonanym FAZ w nrze 250. „Bund der Vertriebenen — Die Vereinigung vollzogen" — brzmiał tytuł notatki. Tymczasem data 25 X 57 r. to początek ostatecznej rozgrywki pomiędzy BdV a VdL. O decydujący wpływ w nowej organizacji, personalnie rzecz biorąc, między przewodniczącym VdL baronem Manteufflem-Szoega a przewodniczącym BvD Linusem Katherem („Die Welt" nr 199 z dnia 28 VIII 1958 r.). Obok kontrowersji personalnych nie bez znaczenia były sprzeczności między poszczególnymi związkami przesiedleńców. Między przesiedleńcami z terenów objętych granicami Rzeszy do r. 1937 a przesiedleńcami spoza tych granic. Z tych względów nie dotrzymano również uroczyste postawione terminu ostatecznego zjednoczenia, wyznaczonego początkowo na dzień 1 września 1958 r. Spór bowiem rozgorzał na nowo. Dopiero przypadek — jak twierdzi FAZ (nr 290 z 15 XII 58 r. „Heimatvertriebene unter einem Dach") — wytworzył dogodne do zjednoczenia warunki. Choroba jednego z pretendentów na przewodniczącego nowej organizacji — barona Manteuffla-Szoega — sprawiła, iż jego oponent, przewodniczący BvD, Linus Kather poczuł się zmuszony zrezygnować również z tego stanowiska. Nacisk w tym kierunku wywarli podobno sami członkowie BvD.

W rezultacie przewodniczącym nowej organizacji wybrany został Hans Krüger, deputowany z ramienia CDU do Bundestagu. Członkami zarządu zostali: Wenzel Jaksch (SPD), Erich Schellhaus (BHE), Karl Mocker (BHE), Helmut Gossing (BHE). Poza tym wybrano 8 członków prezydium. Dwóch spośród nich to dr Linus Kather i zaocznie wybrany baron Manteuffel-Szoega.

W swym przemówieniu nowo obrany przewodniczący powiedział, że zadaniem BdV będzie dążenie do urzeczywistnienia prawa do samostanowienia, prawa do ojczyzny, praw człowieka oraz sprawiedliwego porządku między państwami i narodami Europy. Podkreślił on, że pierwszoplanowym zadaniem BdV winno być dążenie do zjednoczenia Niemiec, na drugim zaś planie roszczenia określane pojęciem tzw. „Recht auf die Heimat".

Nie wydaje się, aby wspomniana fuzja oznaczała kres sporów i tarć. Już na początku zjazdu doszło do kłótni o to, kto ma dokonać jego otwarcia. Ostatecznie otworzył zjazd przedstawiciel Berlina dr Rojek. Dr Kather, który uważał, że należało to jemu zlecić, wraz z grupą swych zwolenników demonstracyjnie opuścił salę obrad ratusza w Schöneberg.

Jak dorosi „Volksbote" z dnia 20 XII 58 r. w artykule pt. „Bund der Vertriebenen konstituiert" ... „dosłownie w ostatniej minucie zaistniały pewne komplikacje, które spowodowały, że dwa największe zrzeszenia krajowe pozostały poza nowo utworzoną organizacją". Są to: Zrzeszenie Krajowe Północnej Nadrenii-Westfalii (Landesverband Nordrhein-Westfalen) i Zrzeszenie Krajowe Bawarii (Landesverband Bayern).

Nowa organizacja, której liczbę członków określa się na 2,5 miliona osób (FAZ nr 250 z dnia 28 X 1957 podawał 2,8 miliona) jest obok związków zawodowych najliczniejszą organizacją NRF. Istnieje obawa (FAZ nr 290 z 15 XII 58 r. „Heimatvertriebene unter einem Dach"), że „Związek może nie oprzeć się pokusie utworzenia obok innych jeszcze jednej partii".

J. S.

*